

BOGUSŁAWA BODZIOCH-BRYŁA

OPISAĆ SKÓRĘ OCEANU...

MOZAIKI PAMIĘCI ADAMA ZAGAJEWSKIEGO

WYDAWNICTWO NAUKOWE AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE

KRAKÓW 2022

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	7
R o z d z i a ł I: „Opisać skórę oceanu”. Wyobrażenia akwaticzna	
Adama Zagajewskiego	11
Zagadka na dnie morza. Antropologia wody	13
Niemy bohater wierszy. Personifikacje wody	18
Barwy wody	21
Oblicza wody. Otchłań żarłoczna	25
Pamięć wody	27
R o z d z i a ł II: Uwięziony w podróży.... Poetyckie obrazy	
współczesnej Italii	33
Warstwowość Camogli	36
Zaduma Bogliasco	38
Kamienny spokój Staglieno.	39
Mozaiki Rawenny	40
Sansepolcro	42
Brązowe miasto drżące w upale. Siena	45
W reporterskim teleobiektywie wiersza. Rzym	46
Samotność Syrakuz	51
Noto. Żółte miasto po katastrofie	52

R o z d z i a ł III: „Wieczność zobowiązuje...”. Wędrówki po widmowym Krakowie	55
Kraków – „miasto cieni”	57
Pokonać gęstość powietrza... ..	60
Fotograficzne spowolnienie	61
Śpiew miasta	62
„Oczy nieobecnych”	65
Historyczność	70
Błysk nowoczesności?	74
 R o z d z i a ł IV: „Ty który zszyleś to płótno...”.	
W poszukiwaniu Absolutu	81
Przecucie Boga	87
„Bóg jest gdzie indziej, gdzie indziej”	96
„o Ty który zszyleś to płótno...” Wiersze – modlitwy	103
<i>Wielki Piątek w korytarzach metra, Wielka Sobota w Paryżu</i>	108
Tylko tajemnice są nieśmiertelne	114
 R o z d z i a ł V: Przybywając za późno... Adam Zagajewski	
<i>Trzej królowie</i>	117
 Nota bibliograficzna	129
 Bibliografia	131
 Indeks osobowy	137
 Summary: <i>To Describe the Skin of the Ocean...</i> : Memory	
Mosaics of Adam Zagajewski	141

SŁOWO WSTĘPNE

Niniejsza książka jest kontynuacją refleksji zawartych w monografii *Kapłan Biblioteki. O poetyckiej i eseistycznej twórczości Adama Zagajewskiego*¹, poświęconej twórczości² jednego z najwybitniejszych polskich i europejskich poetów przełomu XX/XXI wieku (Adam Zagajewski zmarł 21 marca 2021 r.).

Teksty współtworzące tom spaja pięć pojemnych pod względem potencjału antropologiczno-kulturowego motywów, odpowiadających kolejnym rozdziałom. Są to: fascynacja wodą i tym, co płynne; afirmacja podróży, stanu polegającego na permanentnym przemieszczaniu się, byciu w drodze; mentalna wędrówka ‘do’ i ‘po’ Krakowie – mieście, do którego w 2002 roku, po dwudziestoletnim pobycie na emigracji, Zagajewski powrócił, by osiąść w nim na stałe; skomplikowana relacja ze sferą sacrum, czasem przybierająca postać poszukiwania Absolutu; w końcu – apoteoza celu egzystencjalnego, którego rangi nie sposób przecenić, bowiem jeśli jest przez jednostkę

¹ B. Bodzioch-Bryła, *Kapłan Biblioteki. O poetyckiej i eseistycznej twórczości Adama Zagajewskiego*, Kraków 2009.

² Szczególnie publikowanej od 1999 roku, poczynając od tomu *Pragnienie* (1999), przez *Powrót* (2003), *Anteny* (2005), *Niewidzialną rękę* (2009), *Asymetrię* (2014), aż po wydane w 2019 roku *Prawdziwe życie*. Wspomniana cezura jest dość umowna; w sytuacji, gdy literacki dyskurs będący tematem zainteresowań poety sięga w przeszłość, analizy automatycznie dotyczą również wierszy z tomów wcześniejszych, w szczególności *Ziemi ognistej* (1994), *Płótna* (2002), *Jechać do Lwowa* (2009), rzadziej z nowofalowego zbioru *List. Oda do wielości* (1983).

choćby intuicyjnie przeczuwany, identyfikowany, to nadaje istnieniu sens, pomaga w zmaganiach z trudami życia.

Kwestią podejmowaną w rozdziale pierwszym jest miłość do wody, akwenów oraz będąca konsekwencją jej odwiecznego charakteru, płynności, zdolności do permanentnego odnawiania się – fascynacja morzem, oceanem. Ów zachwyt obejmuje swym zasięgiem motywy pomniejszych, takie jak nadmorski pejzaż i nastrój, jaki stwarza bezmiar wody, jej zmienna kolorystyka i potencjał, czasem groźny, zdolny wciągnąć w ciemną otchłań, żarłoczny, skrywający na dnie ślady dorobku cywilizacyjnego minionych pokoleń, pozostałości skarbów kultury, innym razem przyjazny, będący źródłem rozkoszy, odpoczynku. Problematyka ta mieści w sobie zasób znaczeń antropologiczno-kulturowych zdolnych do generowania poetyckich konkretyzacji o symbolicznej, czasem sakralnej proveniencji: poczynając od sensów najbardziej oczywistych, choć nigdy u Zagajewskiego nie płaskich czy jednoznacznych (jak np. wspomniane rozmaite konkretyzacje barw wody, personifikacje i animizacje żywiołu, tak częste, że przywołujące na myśl konsekwentnie realizowaną strategię literacką), dowodzących poetyckiego wyczulenia zmysłów, zdolności synestezyjnego widzenia, po te mniej przewidywalne, można rzec – bardziej nowoczesne, jak np. umiejętność spoglądania na żywioł wodny niczym na medium, naturalny nośnik pamięci, zdolny nie tylko niszczyć, ale i zachowywać wspomnienie o dorobku ludzkości, miejscach, wytworach kultury.

Swoiste uwielbienie dynamiki, ruchu, skłonność do pozostawania w stanie permanentnego zmierzania ku... – to temat podejmowany w rozdziale drugim. Przemieszczanie się pomiędzy punktem wyjścia a celem (często postrzeganym jako nieosiągalny), ciągła mobilność, która dowodzi, że „ja” liryczne tych wierszy nie jest w stanie na stałe osiąść w jednym miejscu, stanowi motyw często powracający w poezji autora *Ziemi ognistej*. Owo przywiązanie do tranzytywności jest wynikiem – z jednej strony – zachłanności na piękno świata, z drugiej – świadomości własnego przemijania, a skutkuje równie dwoistym pragnieniem przeżywania i utrwalania dynamicznego uroku rzeczywistości w delikatnej, a jednak trwalszej

niz człowiek „materii” wiersza. Analizie poddane zostają „wiersze włoskie”, pisane z inspiracji pobytem i wspomnieniem takich miejsc, jak Siena, Rzym, Wenecja, Camogli, Bogliasco, Rawenna, Sansepolcro, aż po sycylijskie Syrakuzy i Noto. Poeta opisuje je, uruchamiając wrażliwość niemal reporterską, która – połączona z poetyckością ich powidoku – pozwala mu kreować obrazy liryczne nie tracące na realizmie.

Trzeci rozdział również koncentruje się na dynamice ruchu, tym razem jednak obejmującego przestrzeń miasta, w którym poeta spędził młodość oraz do którego w 2002 roku powrócił. To wędrówka głównie mentalna, skutkująca wyodrębnieniem się takiego literackiego odpowiednika bardzo konkretnej przestrzeni, który przywodzi na myśl utkane z mentalnych powidoków miasto-widmo, przestrzeń nierealną, częściowo unieruchomioną, zbudowaną z zachowanych w pamięci obrazów, okruszków wspomnień. Nasuwającą podejrzenie, że poeta – przyzwyczajony do pogoni za mitem, ułudą (*vide* wszechobecne i po wielokroć opisywane pragnienie Lwowa) – jedynie w takiej przestrzeni chciał i potrafił artystycznie funkcjonować, jedynie takie migotliwe terytorium było w stanie stać się podniętą dla jego lirycznej wyobraźni.

W rozdziale czwartym uwaga poświęcona zostaje wierszom obrazującym skomplikowaną relację podmiotu z sacrum. Istnieje bowiem w dorobku Zagajewskiego grupa utworów wyzwających wrażenie, jakoby poeta co rusz ocierał się o figurę Absolutu, jednocześnie nie mogąc jej w pełni dojrzeć. Ta poniekąd programowa niemożność wynika z faktu, że dla Zagajewskiego nadzwyczaj istotny jest ruch kolisty, nieustanne krążenie wokół tej samej kwestii, konieczność ciągłego podawania w wątpliwość, w związku z czym bywa, że bardziej istotny okazuje się sam proces podążania ku celowi niż satysfakcja płynąca z jego osiągnięcia. Podmiot wierszy Adama Zagajewskiego poszukuje sacrum, Absolutu, a refleksja z tym związana okazuje się mieć charakter nie tylko strategii poezjotwórczej, lecz również dylematu o charakterze najbardziej osobistym.

Finałowy rozdział piąty obejmuje analityczno-interpretacyjne ujęcie jednego z wierszy z tomu *Ziemia ognista*. Utwór za sprawą

zespoleń ze sobą różnych kontekstów kulturowych (np. sfery sacrum z doświadczeniem Holocaustu czy też sfery kulturowej przeszłości ze współczesnością) można odczytywać jako poetycką sumę losów ludzkości, losów rozpiętych pomiędzy historią zbiorową a indywidualnymi pragnieniami jednostki, poddawanych przez poetę wiwisekcji w perspektywie jednocześnie wertykalnej i horyzontalnej.

W utworze *Przyszła wiosna* poeta pisał: „Wiersz powinien się kończyć/ lepiej niż życie. Po to jest”³. Śmierć Adama Zagajewskiego dla całego świata kultury była zaskoczeniem, niemal szokiem. Śmierć 21 marca – w Światowym Dniu Poezji – była znakiem. Wielbicielom twórczości poety wspomniany znak zapewne nie był potrzebny, od dawna wiedzieli, że mają do czynienia z jednym z największych. Jednak ów znak się wydarzył...

³ *Przyszła wiosna*, [w:] A. Zagajewski, *Niewidzialna ręka*, Kraków 2009, s. 53.

ROZDZIAŁ I

„OPISAĆ SKÓRĘ OCEANU”¹. WYOBRAŹNIA AKWATYCZNA ADAMA ZAGAJEWSKIEGO

„Nie jestem [...] dzieckiem morza” – zastrzega poeta w wierszu *Autoportret*², a jednak motywy akwaticzne należą do powracających w jego utworach konsekwentnie, często w bardzo podobnie ustrukturyzowanej postaci, a pragnienie wody jest w nich silnie odczuwalne. Pewnego rodzaju wyjaśnienie owej miłości do akwenów zawarte zostało w napisanym w bardzo osobistym tonie liście³ Charlesa Kennetha Williamsa, brytyjskiego poety, tłumacza wierszy Zagajewskiego na język angielski, a prywatnie jego przyjaciela⁴, w którym możemy znaleźć m.in. następujące wspomnienie:

Nasze podróże często prowadziły nas ku morskim brzegom, a działa się tak – jak sędzę – głównie dlatego, że są one dla Ciebie tak ważne. W czasie tych wędrówek, kiedy szukaliśmy jakiegoś miejsca do

¹ Cytat z wiersza *Widzieć*, [w:] A. Zagajewski, *Pragnienie*, Kraków 1999, s. 47.

² *Autoportret*, [w:] tamże, s. 80.

³ Opublikowanym w jubileuszowej antologii, wydanej z okazji 70. urodzin poety. Zob. C.K. Williams, *Drogi Adamie*, [w:] *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, red. A. Czabanowska-Wróbel, Kraków 2015, s. 61–70. Na temat wspomnianego tomu zob. J.R. Kowalczyk, *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, <https://culture.pl/pl/dzielo/i-cien-i-swiatlo-na-jubileusz-adama-zagajewskiego> [dostęp: 20.06.2020].

⁴ Charles Kenneth Williams zmarł 20 września 2015 roku.

pływania, to Ty zawsze odnajdywałeś ukrytą plażę lub niemal nieosiągalną skalistą okolicę; zawsze szukałeś tych miejsc – a potem płynąłeś długo swoim cierpliwym, metodycznym klasykiem, który przenosił Cię w rejony tak bardzo oddalone od brzegu, że sam nie śmiały się w nie zapuszczać. Później, nie jestem pewien kiedy, zdarzało się, że z tego doświadczenia wysnuwałeś jeden ze swych mocno poruszających wierszy⁵.

Miłość Zagajewskiego do wody nie jest więc uczuciem platończym, zawłaszczonym wyłącznie przez akt pisarskiej kreacji, lecz wyrasta z prawdziwego, cielesnego przeżycia, z biegiem czasu znajdującego przełożenie na doznanie intelektualne. Miłość tę można postrzegać również jako pewnego rodzaju metaforę, urastającą momentami do rangi figury literackiej, mieszczącej w sobie to, co ruchliwe i wewnątrz dynamiczne, lecz równocześnie spokojne i wyważone, to, co jawi się jako przyjazne, bywając również groźnym⁶. Tadeusz Sobołewski za pośrednictwem metafory o akwaticznej proveniencji postrzega samą poezję autora *Ziemi Ognistej*, pisząc, że „Powierzchnia wierszy Zagajewskiego mieni się, jest chłodna i gorąca na przemian”⁷.

Przemieszczający się, tranzytowy bohater liryczny często lokuje miejsce swych mentalnych wojaży „w pięknych miasteczkach / nad brzegiem morza czy oceanu”⁸ i są to zazwyczaj nawiązania w sensie geograficznym dość ściśle (do konkretnych zbiorników wodnych, m.in. Morza Śródziemnego, Bałtyckiego, Jońskiego, Atlantyku, Pacyfiku, Oceanu Lodowatego). Zresztą nawet w miastach geograficznie pozbawionych dostępu do morza liryczne „ja” próbuje je wizualizować. Opisuując Kraków, wspomina o Błoniach, które

⁵ C.K. Williams, *Drogi Adamie*, [w:] *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, dz. cyt., s. 61–62.

⁶ Por. G. Bachelard, *Woda i marzenia*, [w:] tegoż, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975, s. 111–177.

⁷ T. Sobołewski, *Projekt poezji niemożliwej*, [w:] *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, dz. cyt., s. 92.

⁸ *Nasz świat*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, Kraków 2005, s. 31.

postrzega jako „Sycylię / tego miasta, nie znającego morza”, hiperbolizuje „niekończący się ocean trawy” czy „leniwą rzekę pamięci”⁹, natomiast rozpamiętując młodzieńcze, nastrojowe spacer po Plantach, tak przywołuje w pamięci jeden z nich: „na tej ławce siedzieliśmy kiedyś w nocy / i staraliśmy się usłyszeć ocean”¹⁰. Kraków jawi mu się z kolei jako miasto niepodlegające zmianom, „zanurzone w wodach przeszłości”¹¹.

ZAGADKA NA DNIE MORZA. ANTROPOLOGIA WODY

Dla Zagajewskiego woda ma antropologicznie pojemne i – nomen omen – głębokie znaczenie. W wierszu *Autoportret* liryczne „ja” wyznaje, że „Lubi wodę, sennie równinne rzeki i zielony ocean; / kiedy pływa, jego ciało znika w ciemnych prądach, / jakby wstępnie próbując innego sposobu istnienia”¹². Żywioł postrzegany jest więc nie tyle jako pierwotne środowisko, prazupa¹³ zdolna generować chwilowe wrażenie rozpląnięcia się w przyrodzie, ile jako osobny świat, sfera alternatywna, dająca możliwość wypróbowania egzystencji innego niż czysto ludzki rodzaju.

⁹ *Sycylia*, [w:] A. Zagajewski, *Powrót*, Kraków 2003, s. 10.

¹⁰ *Poranek*, [w:] tamże, s. 19.

¹¹ *Gwiazda*, [w:] tamże, s. 42. Do powinowactwa z wodą może – zdaniem poety – predestynować człowieka samo miejsce urodzenia, jak dzieje się w wierszu *Temat: Brodski*, w którym tytułowy bohater liryczny, „urodzony w maju, / w wilgotnym mieście (stąd motyw: woda)”, znajduje się „Wciąż w podróży, od Meksyku do Wenecji, / [...] zmęczony, palił gauloise’a / na betonowym nabrzeżu a mewy krążyły nad nim / tak jak nad Bałtykiem, w domu” (A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 34). Każdy element tej poetyckiej quasi-biografii autora *Znaku wodnego* naznaczony jest śladem żywiołu. Tamże, s. 42.

¹² *Autoportret*, [w:] A. Zagajewski, *Pragnienie*, dz. cyt., s. 80.

¹³ Choć i taką konkretyzację zawiera jeden z obrazów poetyckich: „Mała fontanna w centrum placu / podnosi nieśmiało dwa warkoczki wody, / przypominając o tym, czym jest życie” – pisze poeta w wierszu *Square d'Orléans* (A. Zagajewski, *Pragnienie*, dz. cyt., s. 59).

Fascynuje również bezkształtność cieczy. W niej upatruje podmiot wypowiadający podobieństwa do – pozostającej w stanie permanentnej niestałości – tożsamości, również własnej. Daje nam przykład tego samoodczuwania, wyznając: „Ale to przecież ja, wciąż ja, wiecznie poszukujący / i bezkształtny, to ciągle ja”¹⁴. Woda staje się więc tematem zainteresowania ze względu na jej odwieczne nie-uformowanie, zdaje się w tym bowiem przypominać bohaterowi lirycznemu własną, dynamiczną jaźń. W utworze zatytułowanym *Ja*, konkretyzując ową jaźń, stosuje poeta akwaticzną terminologię: „Jest niezaspokojone, chce płynąć / akweduktami, łaknie coraz to nowych naczyń, / chciałoby [...] / rozproszyć się, rozproszyć”¹⁵. Z żywiołem wodnym zwykł utożsamiać Zagajewski to, co najważniejsze, co – można by rzec – wyłobilo w jego poetyckiej świadomości najgłębsze ślady. To, co najistotniejsze, konsekwentnie okazuje się więc bezkształtne (utwór *Bez kształtu* kończy się słowami: „i ja, dojrzały / bez kształtu”)¹⁶, podatne na formowanie; np. w wierszu *Jechać do Lwowa* tytułowy Lwów „nie mieścił się w naczyniu, / rozsadzał szklanki, wylewał się ze / stawów, jezior”¹⁷.

Nieobce Zagajewskiemu bywa spojrzenie na żywioł wodny przez filtr sakralizacji. W jednym z utworów pisze: „Zbawienie to wysoka fala, ślepa uderzająca / o piaszczysty brzeg, jeżeli jest brzeg, ocean...”¹⁸. W utworze *Santiago de Compostela* za pomocą obrazowego porównania o sakralnej proveniencji dookreślana jest pogoda („Lekka mżawka jakby Atlantyck / robił rachunek sumienia”¹⁹), natomiast w wierszu *O pływaniu* liryczne „ja” dopatruje się analogii między figurą pływaka a ciałem człowieka wykonującego gesty modlitewne:

¹⁴ *Autoportret*, [w:] A. Zagajewski, *Pragnienie*, dz. cyt., s. 80.

¹⁵ *Ja*, [w:] A. Zagajewski, *Jechać do Lwowa*, Warszawa 2009, s. 29.

¹⁶ *Bez kształtu*, [w:] tamże, s. 38.

¹⁷ *Jechać do Lwowa*, [w:] tamże, s. 36.

¹⁸ *Eliade*, [w:] A. Zagajewski, *Plótno*, Warszawa 2002, s. 43.

¹⁹ *Santiago de Compostela*, [w:] A. Zagajewski, *Prawdziwe życie*, Kraków 2019, s. 12.

Lubię pływać w morzu, które wciąż
coś mówi do siebie
monotonnym głosem wędrowcy,
co już nie pamięta
od jak dawna jest w podróży.
Pływanie jest jak modlitwa:
dłonie łączą się i rozdzielają,
łączą i rozdzielają,
nieomal bez końca.

[*O pływaniu*]²⁰

Uwagę zwraca tu z jednej strony postrzeganie żywiołu jako bytu zdolnego do prowadzenia bezustannego dialogu z samym sobą, komunikacyjnie samowystarczalnemu, rzec by można – narracyjnie samozwrotnemu, a z drugiej sakralizacja jedynej czynnej pozycji, jaką może wobec niego zająć człowiek. Porównanie to realizowane jest na drodze skojarzenia automatyzmu pływania z powtarzalnością gestów modlitewnych.

Obietnica składana przez morze ma dla lirycznego „ja” znaczenie, które równoważy potencjalne braki wynikające z pewnych dysfunkcji rzeczywistości, najbliższego otoczenia. Tak wspomina podmiot wypowiadający jeden z prywatnych pobytów na plaży: „Nie chciałaś wejść do morza / tam, gdzie kwitły tamaryszki. / Ta plaża jest raczej *populo*, powiedziałaś. / To prawda, była trochę *populo*. / [...] / Trzeba jednak zaznaczyć, / że kwitły tam tamaryszki, / które są niezwykle delikatne, eleganckie / i królowało zielone morze, / nieskończone, obiecujące zawsze więcej”²¹. By odczytać znaczenie kryjące się we wspomnianej, pochodzącej od żywiołu obietnicy, należy umiejętnie odczytywać znaki. Czyni to, wyczulony na nie, podmiot wypowiadający: „Pływałem dłuższą chwilę / a wychodząc z kąpieli zobaczyłem / jak synogarlica pije wodę / z kałuży pod prysznicem / i pomyślałem,

²⁰ *O pływaniu*, [w:] A. Zagajewski, *Pragnienie*, dz. cyt., s. 17.

²¹ *Tam, gdzie kwitną tamaryszki*, [w:] A. Zagajewski, *Prawdziwe życie*, dz. cyt., s. 46.

to jest / znak pokoju”²². Człowiek, niezdolny do życia w wodnym odmęcie, wkracza do niego z nadzieją na choćby chwilowe doświadczenie egzystencji tego rodzaju, z kolei ten, który z powietrza jest w stanie zapanować nad morską przestrzenią, rezygnuje z niej, zadowolając się namiastką. Rezygnację tę odczytuje liryczne „ja” jako nieme, ponadgatunkowe porozumienie, ponadreligijny²³ „znak pokoju”.

Żywioł, by mógł być opisany, musi być namacalny. Stąd częste personifikowanie obrazów poetyckich zawierających motyw morza, oceanu, rzeki. Zagajewski kondensuje liryczny opis, spoglądając na wodę niczym na żywy organizm (w wierszu *Widzieć* wyznaje: „gdybym miał ci opisać skórę oceanu, na której / statki piszą długie linie jasnych wierszy, / i jachty jak pawie chwalą się wysokim żaglem”²⁴). Owa kondensacja służy wyostrzeniu rysów żywiołu. Woda dość często postrzegana bywa jako organizm nie tylko cielesny, ale i współodczuwający. W jednym z wierszy wody są czarne na skutek obciążenia pamięcią historii (tytułowa „Czarna rzeka płynęła przez park / [...], a pod trawą / pochowano bandaż z rosyjskiego szpitala, / dlatego łąka była wzdęta, wysoka”²⁵), natomiast w utworze

²² Tamże.

²³ Poeta wykorzystuje motyw synogarlicy pojawiający się w zasobie symbolicznym wielu religii: gołąb symbolizuje miłość, od cielesnej aż po duchową; św. Mateusz rozumie mowę gołębiczy Ducha Św., siedzącej mu na ramieniu i dyktującej Ewangelię (scenę tę wyobrażano na portalach wielu katedr gotyckich); por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 343, 344. W narodach wschodnich gołąb zawsze kojarzony był z duchem i duszą: mieszkańcy Syrii umieszczali nad grobowcami domki dla gołębi (gołąb był dla nich obrazem ulatującej duszy ludzkiej); w antycznej Grecji symbolizował dominację ducha nad ciałem; w wielu cywilizacjach gołębie pełniły rolę przewodników dusz po śmierci (gołębia złożyli w ofierze w Świątyni Jerozolimskiej rodzice Jezusa podczas Jego ofiarowania; „A jeśliby nie mógł ofiarować drobnego bydła, niech ofiaruje parę synogarlic, albo dwoje gołębiąt Panu” – poleca Księga Kapłańska). N. Budzyńska, *Biała gołębicą*, [w:] *Przewodnik katolicki*, www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2010/Przewodnik-Katolicki-21-2010/Kultura/Biala-golebica [dostęp: 01.01.2020].

²⁴ *Widzieć*, [w:] A. Zagajewski, *Pragnienie*, dz. cyt., s. 47.

²⁵ *Czarna rzeka*, [w:] A. Zagajewski, *Plótno*, dz. cyt., s. 14.

Boogie-woogie ciek wodny posiada zdolność współodczuwania bolączek o społecznym charakterze. „Rzeka nie wezbrała / i nie aresztowano nikogo”²⁶ – wspomina podmiot wypowiadający. Nie ulega więc wątpliwości, że – jak zauważa Barbara Toruńczyk –

Rzeka u Zagajewskiego wiele ma imion, to żywioł poezji. To również pierwiastek haraklitejskiej wiecznej zmiany. To pamięć i niepamięć – uosobiona pieśń natury. Przedstawia sobą niestałość, uszczęśliwia. Potrafi wykroczyć poza siebie, zagarnąć, ukazać nowe widoki, porwać z nurtem, rzucić w nieznane, zachowując własną energię i tożsamość jeszcze długo w pochłaniającej ja otchłani morza...²⁷.

Bohatera lirycznego tych wierszy woda fascynuje nie tylko ze względu na jej odwieczny charakter i opartą na zdolności permanentnego odnawiania się płynność, ale również tajemniczą zdolność wpływania na rzeczywistość. „Próbowaliśmy czasu: nie miał smaku, jak woda. // Wreszcie, dużo później, nie wiadomo / dlaczego, zaczęły się nad nami / coraz szybciej obracać zegary” – pisze poeta w utworze *Życie nie jest snem*²⁸. Związek wody z czasem zdaje się stały i istotny: „Wydaje się, że nawet ocean jest szczęśliwy w południe”²⁹; „Morze było gniewne o północy; wściekle, prawdę mówiąc”³⁰. Płynność, niedookreśloność, odwieczny charakter, bezdyskusyjny przywilej władzy nad człowiekiem – to cechy łączące zjawiska, którym poeta poświęca uwagę.

²⁶ *Boogie-woogie*, [w:] A. Zagajewski, *Prawdziwe życie*, dz. cyt., s. 14.

²⁷ B. Toruńczyk, *Czytając Adama Zagajewskiego*, [w:] *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, dz. cyt., s. 42.

²⁸ *Życie nie jest snem*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 80.

²⁹ *Zależy który*, [w:] tamże, s. 81.

³⁰ *Anteny w deszczu*, [w:] tamże, s. 85.

NIEMY BOHATER WIERSZY. PERSONIFIKACJE WODY

Często personifikuje Zagajewski wodne rezerwuary. Ludzkie cechy żywiołu są dostrzegalne o każdej porze roku, zarówno latem, kiedy „w sierpniu [...] morze prawdziwie błękitne kołysze się w dole spokojnie / jak zwycięzca, jak władca, który pobili Persów i wszystkie / jego jachty kłaniają mu się lekko za każdym poruszeniem fali”³¹, jak i we „wczesny zimowy wieczór”, gdy „ziemia ukryła się / pod grubymi smugami zmierzchu” i „można się było / domyślić bliskiej obecności czarnej wody kanału, / nieruchomej, pozbawionej radości górskich potoków / i wielkiego zdziwienia naszych oceanów”³². W innych utworach „Morze Śródziemne, zatrzymane w słonym skupieniu”³³ przypomina ciało rodzica usypiającego dziecko: „kołysze się lekko / i wkrótce zamieni się w kołysankę”³⁴. Uosabiana woda dochodzi do głosu najczęściej wtedy, gdy zapada zmierzch: „Powoli cichną odgłosy niedoskonałych miast, / tylko strumienie chaotycznie przemawiają”³⁵. Poeta w akcie tworzenia winien wsłuchiwać się w jej szum, gdyż ten tożsamy jest z tętnem świata: „Poeci to presokratycy. Nic nie rozumieją. / Uważnie słuchają co szepczą szerokie, nizinne rzeki. / [...] / Kiedy bełkoce górski strumień, filozof kłania się dzikiej wodzie”³⁶.

Wiersz *Morze* stanowi apoteozę żywiołu.

Połyskujące wśród skał, granatowe w południe,
groźne, gdy przyzywa je zachodni wiatr,
ale wieczorem ciche, skłonne do pojednania.

³¹ *Pełnia lata*, [w:] A. Zagajewski, *Pragnienie*, dz. cyt., s. 40.

³² *Opus pośmiertne*, [w:] tamże, s. 42.

³³ *Widzieć*, [w:] tamże, s. 47.

³⁴ *Europa zasypia*, [w:] tamże, s. 44.

³⁵ *Wielki poeta Bashō wyrusza w drogę*, [w:] A. Zagajewski, *Prawdziwe życie*, dz. cyt., s. II.

³⁶ *Poeci to presokratycy*, [w:] A. Zagajewski, *Asymetria*, Kraków 2014, s. II.

Niestrudzone w małych zatokach, posiadające
niezliczone zastępy krabów, kroczących kokiem
jak wilgotni weterani wojen punickich.

O północy z portu wypływają kutry: silne światło
pojedynczego reflektora rozdziela mrok,
dygocą silniki.

[...]

Zakochane w ziemi, wiecznie dążące do brzegu,
połyskujące fala za falą – i każda umiera
z wycieńczenia, tak jak grecki posłaniec.

O zmierzchu przypomina o sobie tylko szelestem,
grubym szeptem kamyków wyrzucanych na żwir
(słysząc je nawet na placyku, wewnątrz rybackiej wioski).

Morze Śródziemne, w którym pływali bogowie
i chłodny Bałtyk, do którego wchodziłem
trzęsąc się z zimna, dwunastoletni, chudy węgorz.

Zakochane w ziemi, wchodzące do miast, w Sztokholmie
i Wenecji, słuchające rozmów i śmiechu turystów
i potem wracające do swego ciemnego, nieruchomego sedna.

Twój Atlantyk, zajęty wznoszeniem białych wydym
i nieśmiały Pacyfik, chowający się w głębinach.

Mewy o lekkich skrzydłach.
Ostatnie żaglowce, na których wydyma się
białe ukrzyżowane płótno.

Na wąskich czółnach płyną uważni myśliwi
i w największej ciszy podnosi się słońce.

Szary Bałtyk,
Ocean Lodowaty, niemy,
Morze Jońskie, początek i koniec świata.
[*Morze*]³⁷

Morze obrazowane jest jako byt wyczulony na sygnały płynące z otoczenia; bywa „groźne, gdy przyzywa je zachodni wiatr, / ale wieczorem ciche, skłonne do pojednania”, „niestrudzone”, „Zakochane w ziemi, wieczne dążące do brzegu”, „Zakochane w ziemi, wchodzące do miast”, „słuchające rozmów i śmiechu turystów”, natomiast „O zmierzchu przypomina o sobie [...] grubym szeptem kamyków wyrzucanych na żwir”³⁸. Ów obraz poddaje Zagajewski niemal mityzacji, czego symptomy zauważyć można choćby za sprawą użytych porównań („połyskujące fala za falą – i każda umiera / z wycieńczenia, [...] jak grecki posłaniec”) czy metaforyki („Morze Śródziemne, w którym pływali bogowie”). Finałowy obraz poetycki zawiera w sobie spory ładunek znaczeń symbolicznych („Ostatnie żaglowce, na których wydyma się / białe ukrzyżowane płótno. // Na wąskich czólnach płyną uważni myśliwi / i w największej ciszy podnosi się słońce”³⁹). Pojemna semantycznie metafora – „białe ukrzyżowane płótno” – lokuje to obrazowanie w kontekście o znamionach sakralności, a dodatkowe skoligacenie tej figury z obrazem wschodzącego słońca kieruje ów kontekst ku znaczeniom afirmującym nadzieję, otwarcie na nowy początek. Tym sposobem maksymalnie rozszerza poeta możliwości interpretacji głównego tematu wiersza, sprawiając, że zaczyna on obejmować zasięgiem „początek i koniec świata”.

W wierszach Zagajewskiego żywioł morski zdecydowanie góruje nad ludzkim, będąc tym elementem świata, który odczuwany jest jako najbardziej stały, wieczny, choć wewnętrznie dynamiczny. Personifikowane morze „wciąż przychodzi do brzegu, / fala za falą, jakby było ciekawe / co się stało z projektem lata / i z naszym marzeniem,

³⁷ *Morze*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 12–13.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

/ w co zamieniała się nasza młodość” (*Camogli, Anteny*)⁴⁰. Stąd też w podmiocie wypowiadającym często odzywa się egzystencjalna „tęsknota za morzem, zawsze nowym, świeżym”⁴¹. W takim otoczeniu „wiatr od morza [...] niesie obietnicę świeżości”⁴².

BARWY WODY

Woda w przywoływanych wierszach zwykle bywa konkretyzowana w ciemnych, niemal popadających w czern barwach. „Żyjemy w przepaści. W ciemnych wodach. W blasku” – pisze poeta w wierszu *Vita contemplativa*⁴³. W utworze *Mandelsztam w Teodozji* wspomina natomiast: „Czarne morze nie płakało / czarnymi łzami, kamyki na plaży / toczyły się posłusznie, tak jak chciała fala”⁴⁴. Kolor morza co prawda zmienia się (w wierszu *Morze* bywa „Połyskujące wśród skał, granatowe w południe”), ale w końcu i tak wraca „do swego ciemnego, nieruchomego sedna”⁴⁵. W utworze *Lipiec* bohater liryczny siedzi „nad brzegiem powolnej rzeki” w „porannym słońcu”, które obojętnie „lśni [...] / na ciemnej spokojnej wodzie”⁴⁶. W wierszu *Nasze północne miasta* przyznaje „Lubimy [...] / ciemnogrnatowe morze porysowane białymi wstążkami fal”⁴⁷.

W utworze *Stary Marks (2)* również pojawia się „czarna woda Tamizy”⁴⁸, choć akurat rzeki płynące przez miasta najczęściej miewają u Zagajewskiego szarą (srebrną), mętną wodę: „W dole płynie rtęć szerokiego Rodanu / niosąc barki i czółna”⁴⁹. W wierszu *Wiek XX na*

⁴⁰ *Camogli*, [w:] tamże, s. 26.

⁴¹ *Rozmowa*, [w:] tamże, s. 37.

⁴² *Notatki z wycieczki do sławnych wykopalisk*, [w:] tamże, s. 47.

⁴³ *Vita contemplativa*, [w:] A. Zagajewski, *Niewidzialna ręka*, dz. cyt., s. 9–10.

⁴⁴ *Mandelsztam w Teodozji*, [w:] A. Zagajewski, *Asymetria*, dz. cyt., s. 17.

⁴⁵ *Morze*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 12–13.

⁴⁶ *Lipiec*, [w:] A. Zagajewski, *Asymetria*, Kraków 2014, s. 42.

⁴⁷ *Nasze północne miasta*, [w:] tamże, s. 80–81.

⁴⁸ *Stary Marks (2)*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 70.

⁴⁹ *Simone Weil patrzy na dolinę Rodanu*, [w:] A. Zagajewski, *Płótno*, dz. cyt., s. 56.

emeryturze tytułowy bohater liryczny „siada na brzegu rzeki // nad mętną wodą Wisły”⁵⁰. Mętna woda w symbolicznej recepcji kulturowej oznacza zwykle zamieszanie, sytuację niepewną, chaos⁵¹, byłoby jednak nadinterpretacją upieranie się przy tym, że sytuacja liryczna przywołanych tu utworów oscyluje wokół tego pola znaczeniowego. Woda stanowi tu raczej dość płaski semantycznie element topografii miast. Po prostu rzeki płynące przez metropolie, skrzepowane wąskim korytem i ekspansywną miejską przestrzenią, postrzega poeta – zgodnie ze stanem faktycznym – jako zanieczyszczone i właśnie dlatego konceptualizowane są jako mętne, szare, srebrne, przypominające „rtęć”⁵². Konkludując stosowane przez poetę obrazowanie, można stwierdzić, że rzeka najczęściej wizualizowana jest jako brudna, spętana, w przeciwieństwie do morza, które jawi się jako organizm ciemny i wolny. Jedynie Bałtyk przywoływany we wspomnieniu z dzieciństwa bywa szary i chłodny, jak dzieje się to np. w wierszu *Morze*⁵³, jednak w tym przypadku szarość odpowiada temu rodzajowi zamglenia, które sygnalizuje zatarcie konturów, rozmycie ostrości pamięci, czyli powolne zapominanie.

Kolor wody, jej ciemność, nie wywodzi się wyłącznie z natury i nie tylko jej właściwości implikuje, lecz mieści w sobie ładunek znaczeń odsyłających np. do sfery inicjacji (mentalnej), nabywania doświadczeń, przechodzenia z dzieciństwa w dorosłość. W wierszu *Dla M.* czytamy: „Pewnego dnia morze stało się ciemne, / groźne, storczyki burzy pędziły / nad pomarszczoną taflą wody”⁵⁴. Zastosowane tu określenie czasowości wyznacza w obrębie sytuacji lirycznej istotną cezurę, która przebiegać może między dzieciństwem a dojrzałością, niewinnością, a zarazem pełną zapału młodością a obciążoną

⁵⁰ *Wiek XX na emeryturze*, [w:] A. Zagajewski, *Prawdziwe życie*, dz. cyt., s. 9.

⁵¹ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, dz. cyt., s. 484.

⁵² Np. na Śląsku strumień bywa martwy. Zob. A. Zagajewski, *Na Śląsku*, [w:] tegoż, *Pragnienie*, dz. cyt., s. 65.

⁵³ „Chłodny Bałtyk, do którego wchodziłem / trzęsąc się z zimna, dwunastoletni, chudy węgorz”. A. Zagajewski, *Morze*, [w:] tegoż, *Anteny*, dz. cyt., s. 12–13.

⁵⁴ *Dla M.*, [w:] A. Zagajewski, *Ziemia ognista*, Poznań 1994, s. 7.

brzemieniem wieku, rozproszenia i zapomnienia dorosłością, również starością⁵⁵.

Ciemność wody podlega negatywnemu wartościowaniu. W wierszu *Noc, morze* spogląda Zagajewski na mroczny żywioł jak na opuszczonego, bezradnego człowieka, akcentując jednocześnie siłę i znaczenie związku ciemnej wody i światła.

W nocy morze jest ciemne, matowe
i mówi ochrypłym szeptem
W ten sposób poznajemy
jego wstydlivy sekret: ono świeci
odbitym blaskiem
W nocy jest biedne tak jak my wszyscy,
czarne, osierocone;
cierpliwie czeka na powrót słońca.

[*Noc, morze*]⁵⁶

Mówiące „ochrypłym szeptem”, „biedne [...] jak my wszyscy”, „osierocone”, obarczone „wstydlivym sekretem” morze, „cierpliwie czekające” na „powrót słońca” przywodzi na myśl bezradnego człowieka lub stęsknionego kochanka.

Głębi znaczeń stosowanej kolorystyki jest autor świadom, a dowód tego daje w wierszu *Degas: pracownia kapelusznicza*, kiedy to – charakteryzując barwy obserwowane na obrazie wskazanego w tytule malarza – pisze: „We mnie toną okręty. / Ja jestem kolor niebieski,

⁵⁵ Znamiona podobnego rozgraniczenia odnaleźć możemy choćby w wierszu *Trzej Królowie*, w którym wspomnianej cezurze, oddzielającej przeżywaną we wspólnocie młodość od samotnej, naznaczonej poczuciem permanentnego niespełnienia dojrzałości – również towarzyszy obrazowanie o akwaticznej proveniencji. Wiersz *Trzej Królowie* stanie się tematem analizy w ostatnim rozdziale. Zob. też B. Bodzioch-Bryła, *Przybywając za późno... Adam Zagajewski „Trzej Królowie”*, [w:] *Zemsta ręki śmiertelnej. Interpretacje wierszy poetów XX wieku*, red. J.M. Ruszar, D. Siwor, Kraków 2017, s. 241–254; B. Bodzioch-Bryła, *Kapłan Biblioteki. O poetyckiej i eseistycznej twórczości Adama Zagajewskiego*, dz. cyt., s. 77–78.

⁵⁶ *Noc, morze*, [w:] A. Zagajewski, *Asymetria*, dz. cyt., s. 44.

jestem zimny, / potrafię być bezlitosny”⁵⁷. W utworze *Listopad* „Afrodyta [...] spokojnie kroczy przez fale morza / ciemnego jak wino”⁵⁸. Niezwykle rzadko żywioł wodny przybiera inną barwę (ale np. w wierszu *I piękna Garonna* pojawia się „biało-zielona pustynia oceanu”⁵⁹). Woda rzek obcych, zatrutych przez nienawiść rządzących, miewa np. zwykle żółte zabarwienie. W wierszu *Rosja wchodzi do Polski* „płynie żółta Wołga, śpiewają rzeki Syberii”⁶⁰, natomiast w utworze *Jesień* „rzeki płyną, / żółte rzeki wzdęte padliną, / przekleństwo płynie, płynie błoto, lawa, / lawina”⁶¹. Żółć wody oznacza więc zło, zdradę.

W tomikach Zagajewskiego odnaleźć można również typ obrazowania przywołujący na myśl surrealistyczne przedstawienia malarskie. Właśnie wtedy woda zyskuje barwę mniej groźną, choć sam nastrój obrazu poetyckiego pozostaje niepokojący. Tak dzieje się np. w wierszu *Cykady*, w którym czytamy:

Jastrząb, trochę zagubiony,
jak mi się zdawało,
krążył nad błękitnym morzem.
Skały były rozgrzane, rosły.
Długo pływaliśmy, pochowani w wodzie.
Mały autobus przywiózł na plażę
debilne dzieci o twarzach białych
jak nieskończone rzeźby z marmuru.
Moja skóra miała smak soli,
stałem się kamieniem, minerałem.
Leniwie czytaliśmy gorące książki.
W sosnach topiła się żywica.

[*Cykady*]⁶²

⁵⁷ Degas: *pracownia kapelusznicza*, [w:] A. Zagajewski, *Ziemia ognista*, dz. cyt., s. 49.

⁵⁸ *Listopad*, [w:] A. Zagajewski, *Prawdziwe życie*, dz. cyt., s. 68.

⁵⁹ *I piękna Garonna*, [w:] A. Zagajewski, *Niewidzialna ręka*, dz. cyt., s. 41.

⁶⁰ *Rosja wchodzi do Polski*, [w:] A. Zagajewski, *Plótno*, dz. cyt., s. 15.

⁶¹ *Jesień*, [w:] tamże, s. 63.

⁶² *Cykady*, [w:] A. Zagajewski, *Ziemia ognista*, dz. cyt., s. 33.

Morze jest błękitne, a gorąco skutkuje przemianą ciał stałych w stan płynny („Skały były rozgrzane, rosły”, „W sosnach topiła się żywica” – wspomina podmiot wypowiadający). Dzięki wykreowaniu wrażenia płynności niemal udało się Zagajewskiemu uchwycić proces rozpływania się człowieka w przyrodzie („Długo pływalisśmy, pochowani w wodzie”, „Moja skóra miała smak soli, / stałem się kamieniem, minerałem” – rozpamiętuje liryczne „ja”). Na ów dostrzegalny w holistycznym postrzeganiu świata panteizm zwraca uwagę Barbara Toruńczyk:

Kiedy Zagajewski marzy o złączeniu się z nurtem rzeki, kiedy pisze o radości, jaką daje mu pływanie w morzu, o obłokach, które przypatrują mu się jasnym okiem, kiedy opisuje przyrodę, [...], odnosimy wrażenie, że wie, że go pragnienie zjednoczenia z wszelkimi elementami natury, przeniknięcia jej zagadkowości rozumem, ale też zmysłami i sercem – swoisty panteizm⁶³.

Owa procesualność ludzkiego ciała przeobrażającego się w naturę jest jednak tak sugestywna, że musi niepokoić.

OBLICZA WODY. OTCHŁAŃ ŻARŁOCZNA

Pejzaż morski kojarzyć się może czasem z krajobrazem typowo polskim („Od morza słysząc krzyk wysokich fal i wiatr kołysze sosną”⁶⁴), choć częściej bywa powidokiem zagranicznych podróży („O północy łodzie rybackie, świecące / ostrym światłem, dopominają się o mrodlitwę / za zaginionych i samotnych, za ciebie, / miasto porzucone na skraju kontynentu, / i za nas, uwięzionych w podróży”⁶⁵; „Patrzyłeś na eleganckie jachty i okręty; / jeden z nich miał przed sobą długą podróż, / na inny czekała tylko słona nicość”⁶⁶). Morze bywa

⁶³ B. Toruńczyk, *Czytając Adama Zagajewskiego*, dz. cyt., s. 29–30.

⁶⁴ *Noc jest cysterną*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 42.

⁶⁵ *Syrakuzy*, [w:] tamże, s. 56.

⁶⁶ *Spróbuj opiewać pokaleczony świat*, [w:] tamże, s. 58.

obecne we wspomnieniu. Sygnowane jest wtedy przez pozostałości, tytułowe *Małe przedmioty*, np. „suche rozgwiezdy, które zapomniały o morzu”⁶⁷.

Woda stanowi żywioł skrywający tajemnicę. Bywa żarłoczna, jej głęбина pochłonięła bowiem zabytki cywilizacji, które spoczywają teraz na dnie, niby szczątki kultury. W utworze *Lato '95* „błękitna woda / otwierała się gościnnie, tak gościnnie, / że zupełnie zapominaliśmy o amforach leżących / na dnie morza, w ciemności, / w samotności”⁶⁸. Podobny motyw pojawia się w wierszu *Dzwony*, w którym kalendarze „wypełniły się czasem i leżą na dnie szufłady / spokojnie jak greckie amfory w morzu”⁶⁹. Morskie wody nadzwyczaj często bywają drapieżne, bowiem „szare zimne fale północnego morza, / które pochłonięło już tyle okrętów / [...] wciąż jest głodne”⁷⁰, choć jego rozkołysane gardło zdążyło unicestwić zabytki cywilizacji – „Wieże kościołów spoczywają na dnie oceanu”⁷¹. Motyw cywilizacji zatopionej na morskim dnie okazuje się na tyle ekspansywny, że wnika nawet w metaforę krajobrazów lądowych. W jednym z wierszy tytułowe *Kościoty Francji* obrazowane są jako „utopione w dolinach, na dnie zielonego morza, w suchym / krajobrazie”⁷². Dlatego właśnie „turyści jak nurkowie / w skafandrach chodzą po dnie morza/ i szukają skarbów”⁷³. Gdy mowa o morzach włoskich, o dużym wskaźniku zasolenia, owa żarłoczność przybiera radykalny – niemal dosłowny – wymiar. W wierszu *W obcych miastach* „Morze płynie przez miasto słonym / przypiływem i topi piwnice, werandy”⁷⁴. Żarłoczny błękit wody przybiera wtedy barwy najciemniejsze.

⁶⁷ *Małe przedmioty*, [w:] tamże, s. 32.

⁶⁸ *Lato '95*, [w:] A. Zagajewski, *Asymetria*, dz. cyt., s. 12–13.

⁶⁹ *Dzwony*, [w:] A. Zagajewski, *Plótno*, dz. cyt., s. 44.

⁷⁰ *Północne morze*, [w:] A. Zagajewski, *Asymetria*, dz. cyt., s. 27.

⁷¹ *Podwodne miasto*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 59.

⁷² *Kościoty Francji*, [w:] A. Zagajewski, *Powrót*, dz. cyt., s. 39.

⁷³ *Kordoba, wróble*, [w:] A. Zagajewski, *Prawdziwe życie*, dz. cyt., s. 47.

⁷⁴ *W obcych miastach*, [w:] A. Zagajewski, *Plótno*, dz. cyt., s. 24.

Czasem ocean okazuje się zwiastunem stanu zagrożenia, tego, co nie do końca świadome, co konkretyzuje się w niepokojącym przeczuciu, i chyba niejako przez to łączy się z kosmosem: „Trzymaliśmy się za ręce, brnąc przez piaski / opuszczonych przedmieść. Gdzieś daleko / przed nami jechały ciężkie pociągi, / huczał ocean i ciemność”⁷⁵. W dedykowanym siostrze wierszu *Dwadzieścia pięć lat*, najprawdopodobniej przywołującym wspomnienie zmarłego siostrzeńca⁷⁶, woda konkretyzowana jest jako przestrzeń niepokojąca, zdolna przechować ślad obecności tych najbardziej niewinnych, którzy odeszli zbyt wcześnie: „W głębinach czasu pulsuje twój spokojny sen; / tak śpią dzieci, o których zapomni opiekunka, / i nigdy się nie budzą, i nie wychodzą / z podwodnych mieszkań, gdzie płaczą delfiny”⁷⁷. W innym miejscu podmiot wypowiadający, przywołując w pamięci podróże i wędrówki, szczególnie te, które najsilniej zapadły w świadomość, przyznaje: „Ja też szukałem nieraz nieobecnych – / w tylu miastach [...] / na brzegu oceanu, w którym miał / utonąć cały kontynent”⁷⁸.

PAMIĘĆ WODY

„Pamięć żyje w morzu” – stwierdza Zagajewski w wierszu *Trzej aniołowie*⁷⁹. Często pojawiający się w obrębie sytuacji lirycznej jego wierszy motyw wody staje się substytutem wspomnień, rodzajem kliszy odsyłającej do minionych przeżyć, takich jak np. reminiscencja letniego dnia nad Bałtykiem, odbyta z ojcem wycieczka do latarni morskiej: „długo patrzyliśmy na nieskończone falowanie morza, / jego białe ściegi postrzępione jak nitki fastrygi. / Nie zapomnę tej

⁷⁵ *Było święto*, [w:] A. Zagajewski, *Niewidzialna ręka*, dz. cyt., s. 72.

⁷⁶ To jeden z najbardziej osobistych wątków, pojawiający się też w kilku innych wierszach poety. Zob. np. A. Zagajewski, *Noc*, [w:] tegoż, *Jechać do Lwowa*, dz. cyt., s. 75.

⁷⁷ *Dwadzieścia pięć lat*, [w:] A. Zagajewski, *Pragnienie*, dz. cyt., s. 66.

⁷⁸ *Jak król Asini*, [w:] A. Zagajewski, *Niewidzialna ręka*, dz. cyt., s. 49.

⁷⁹ *Trzej aniołowie*, [w:] A. Zagajewski, *Ziemia ognista*, dz. cyt., s. 61.

chwili, myślę, że i ty byłeś wtedy / wzruszony – wydawało się, że widzimy cały świat, / bezgraniczny, oddychający spokojnie, niebieski, doskonały, / wyraźny i mglisty zarazem”⁸⁰.

Zagajewski wyczulony jest na znaki, momenty symboliczne. Jeden z nich nadchodzi podczas przechadzki morską plażą, kiedy nadmorski widok przypomina o zapamiętanym z dzieciństwa zachwycie znaczkiem pocztowym, który rozbudził w przyszłym poecie pragnienie podróży. Nieodwracalność upływu czasu okazuje się gwarantem możliwości budowania, (a przede wszystkim dostrzeżenia), pomostu między dzieciństwem a czasem obecnym, jak dzieje się w wierszu *Delfiny*: „i zaczynasz rozumieć, że właśnie tu zatrzymało się twoje / dzieciństwo, / [...] / przecież [...] to, czego już nie ma, nie liczy dystansu / w kilometrach ani w latach świetlnych, / tylko czeka spokojnie na twój powrót, zapewne ciekawe, kim się / stałeś”⁸¹. Tytuł *Delfiny* okazuje się zdradliwy, a poeta nieco oszukuje czytelnika, który myśli, że oto udaje się wraz z nim w egzotyczną podróż, tymczasem co najwyżej wikła się w meandry wspomnień lirycznego „ja”, jego prywatne „schowki i kieszenie pamięci”. W finale wiersza cały rozmach sytuacji lirycznej zamknięty zostaje w ikonie jednego „ze znaczków z [...] dawnej/ kolekcji”, w znaczku, na którym bohater liryczny jako dziecko po raz pierwszy zobaczył „delfina na tle błękitnej, nierealnej mgły”, który okazuje się jedynie „nieruchomym” „znakiem podróży”⁸². W konsekwencji czytelnik przestaje być pewien, czy liczne wyróżniki nadmorskiej czasoprzestrzeni, znajdujące się w bezustannym ruchu, podlegające permanentnej dynamice (zachód słońca, „pelikany” lecące „tuż nad gładką skórą / morza”, „rybak, który zabija złowioną rybę”, „delfiny”, „muszle”, „energiczne kraby, które wychodzą z piasku”, statek, który „płyńie [...] i [...] zasłania horyzont”), zdarzyły się na jawie („na szerokiej plaży”, zapewne gdzieś „nad Zatoką Meksykańską”, blisko „kamiennej grobli”

⁸⁰ *Teraz, kiedy straciłeś pamięć*, [w:] A. Zagajewski, *Niewidzialna ręka*, dz. cyt., s. 44.

⁸¹ *Delfiny*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 71–72.

⁸² Tamże.

i „kanału portowego”) czy też może prawdziwym tłem, na którym są osadzone, jest kontekst mentalny – wspomnienie skoncentrowane w obrębie płaskiej ikony znaczka pocztowego i tak jak on nieruchome. Płaski i statyczny znaczek zaczyna pulsować dynamiką napędzaną przez wewnętrzny ruch pamięci lirycznego „ja”. Jak się okazuje, „dobrze jest znajdować miejsca opustoszałe, / prowincjonalne, / które wiele pamiętają, ale są nadzwyczaj dyskretne, / okolice ciche [...], lecz bogate w schowki i kieszenie pamięci”, bowiem – co uświadamia sobie i odbiorcy podmiot wypowiadający – „czasem w pustce nagle rodzi się poezja”⁸³.

Szum morskich fal stanowić może również cezurę między tym, co minione, a tym, co ma wkrótce nadejść: „wieczorem powraca / tumult morza / i ten zgiełk / odsuwa w niepamięć / miniony dzień”⁸⁴. Bywa też obrazową metaforą zdolną unieść główną właściwość przemijania – płynność; np. w wierszu *Oglądając Shoah w pokoju hotelowym, w Ameryce* zwierza się poeta: „Drzewa mojego dzieciństwa przepłynęły ocean/ [...] / Strumienie moich wakacji płynęły ostrożnie / przez nieznaną sobie, obcy kontynent”⁸⁵.

Morskiego żywiołu konkretyzowanego w poezji Adama Zagajewskiego nie sposób sprowadzić do obrazowania niewinnego antropologicznie, czysto wspomnieniowego. Okazuje się ono wypadkową kilku czynników: wiedzy kulturowej⁸⁶, prywatnych reminiscencji (najczęściej z letnich wojaży, przeżytych „w pięknych miasteczkach / nad brzegiem morza czy oceanu”⁸⁷), w końcu niepokojących

⁸³ Tamże.

⁸⁴ *Bogliasco: placyk przed kościołem*, [w:] tamże, s. 27.

⁸⁵ *Oglądając Shoah w pokoju hotelowym, w Ameryce*, [w:] A. Zagajewski, *Płótno*, dz. cyt., s. 46.

⁸⁶ W obrębie motta do wiersza *Północne morze*, zaczerpniętego z utworu Elizabeth Bishop *Okolica przetwórci ryb* (*At the Fishhouses*), przyznaje autor, że wodę morską postrzega jako wiedzę: „«Taka jest właśnie w naszych wyobrażeniach wiedza: ciemna, słona, klarowna, wciąż w ruchu, dogłębnie swobodna...» Elizabeth Bishop” [*Asymetria*]. Zob. E. Bishop, *Okolica przetwórci ryb*, przeł. S. Barańczak, „Zeszyty Literackie” 1994, nr 46, s. 55–57; A. Zagajewski, *Asymetria*, dz. cyt., s. 27.

⁸⁷ *Nasz świat*, [w:] A. Zagajewski, *Anteny*, dz. cyt., s. 31.

przeczuć, kojarzących się z tym, co ciemne, niepoznane, niemożliwe do zobaczenia, lecz konkretyzujące się w intuicyjnym przeczuciu czy – rzadziej – sennym marzeniu. Wodna otchłań może symbolizować wieczność, bezmiar czasu. Taka sugestia wpisana została w sytuację liryczną wiersza *Rue Armand Silvestre*: „żyliśmy w mroku / i w nadziei, tak jak żyją inni, mieszkańcy / Drezna lub Warszawy, którzy wieczorem / zdejmują z przegubów zegarki / i w snach są wolni jak pływacy / w Atlantyku wieczności”⁸⁸. To bogate antropologicznie zestawienie wynika z nagromadzenia i skoligacenia pojęć posiadających spory ładunek znaczeń nie tylko symbolicznych, ale i wychylających się ku sferze aksjologii (mrok, nadzieja, woda, wolność, wieczność). Niepokojące porównanie zbiorowości ludzkiej, nieświadomej, mentalnie wolnej jedynie podczas snu, do pływaków „w Atlantyku wieczności” sygnalizować może ten rodzaj nieświadomości, który zapowiada zagrożenie, katastrofę. Woda miewa przecież zdolność przepowiadania nieszczęścia. W wierszu *Wakacje* „Morze bije o skały tak mocno, / że ktoś szepcze: będzie wojna”⁸⁹.

* * *

Poetycka wyobraźnia akwaticzna Adama Zagajewskiego generuje pojemny zasób znaczeń. W zakresie antropologiczno-kulturowym mieści w sobie poetyckie konkretyzacje o symbolicznej, a czasem sakralnej proveniencji. W zakresie sensów najbardziej oczywistych (choć bynajmniej nie płaskich czy jednoznacznych, a przez to mniej istotnych) odnosi się m.in. do licznych, różnorodnych, przy czym zawsze pojemnych semantycznie i symbolicznie konkretyzacji barw wody, dowodząc niebywałego wręcz wyczulenia zmysłów, zdolności synestezyjnego widzenia. W zakresie wykorzystywanych toposów, tropów czy strategii artystycznych owa poetycka wrażliwość każe poecie sięgać po personifikacje i animizacje żywiołu, które to tropy okazują się z czasem na tyle dominujące, że przywodzić zaczynają

⁸⁸ *Rue Armand Silvestre*, [w:] A. Zagajewski, *Asymetria*, dz. cyt., s. 73–74.

⁸⁹ *Wakacje*, [w:] A. Zagajewski, *Plótno*, dz. cyt., s. 23.

na myśl przemyślaną i konsekwentnie wykorzystywaną strategię. Najciekawszym wydaje się jednak ukształtowana przez poetę umiejętność spoglądania na żywioł wodny jako na medium, naturalny nośnik pamięci, zdolny zachowywać pamięć ludzkości, o miejscach, wytworach kultury. Derek Walcott, pisząc o poezji autora *Ziemi ognistej*, zauważa: „poezja współczesna przybiera formę drgawek, konwulsji, poszarpanych linii. Echo tego zjawiska odnajdziemy i u Zagajewskiego, co jest widoczne nawet w kształcie wiersza na stronicy”⁹⁰. Te poszarpane linie wiersza nadzwyczaj często przybierają w liryce Adama Zagajewskiego kształt żywej, ruchomej, wewnętrznie dynamicznej, tafli wody.

⁹⁰ D. Walcott, *Elegista*, [w:] *I cień i światło... O twórczości Adama Zagajewskiego*, dz. cyt., s. 21.